

„Człowiek nie może żyć bez tego poszukiwania prawdy o sobie samym — czym jestem, po co mam żyć — prawdy, która pobudza do otwarcia horyzontu i do wychodzenia poza to, co materialne, nie po to, by uciekać od rzeczywistości, ale by nią żyć w sposób jeszcze prawdziwszy, bogatszy w sens i nadzieję, a nie tylko powierzchowny. (...) właśnie wtedy, kiedy patrzymy na samych siebie w prawdzie, ze szczerością i odwagą, zaczynamy rozumieć piękno, ale i nietrwałość życia, czujemy niezadowolenie, niepokój, których żadna konkretna rzecz nie może przesłonić. Wszystkie obietnice często okazują się w końcu niewystarczające.

Drodzy przyjaciele, zachęcam was, byście uświadomili sobie ten zdrowy i pozytywny niepokój, byście nie lękali się zadawać sobie podstawowych pytań o sens i wartość życia. Nie poprzestawajcie na częściowych odpowiedziach, bezpośrednich, z pewnością na krótką metę łatwiejszych i wygodniejszych, które mogą dać parę chwil szczęścia, entuzjazmu, upojenia, ale nie dają prawdziwej radości życia, tej, która rodzi się, gdy człowiek buduje — jak mówi Jezus — nie na piasku, ale na mocnej skale. Uczcie się zatem rozważać, odczytywać w sposób nie powierzchowny, ale głęboki wasze ludzkie doświadczenie: odkrycie — z zachwytem i radością, że wasze serce jest oknem otwartym na nieskończoność! Na tym polega wielkość człowieka, ale stanowi to również pewną trudność. Jednym ze złudzeń, które powstały na przestrzeni dziejów, było myślenie, że postęp techniczno-naukowy będzie mógł w sposób absolutny dać odpowiedź na wszystkie problemy ludzkości i znaleźć dla nich rozwiązanie. Widzimy, że tak nie jest. W rzeczywistości, nawet gdyby to było możliwe, nic ani nikt nie mógłby przekreślić najgłębszych pytań o znaczenie życia i śmierci, znaczenie cierpienia, wszystkiego, ponieważ te pytania są wpisane w duszę ludzką, w nasze serce i wychodzą poza sferę potrzeb. Człowiek, również w erze postępu naukowego i technologicznego — który przyniósł nam tak wiele — pozostaje istotą, która pragnie czegoś więcej, więcej niż wygod i dobrobytu, jest istotą otwartą na pełną prawdę o swojej egzystencji, która nie może poprzestać na rzeczach materialnych, ale chce poszerzać swój horyzont. (...) gdy otwieramy się na całą prawdę o sobie, o nas samych i o świecie, dostrzegamy inicjatywę Boga. On wychodzi naprzeciw każdemu człowiekowi i daje mu poznać tajemnicę swojej miłości. W Panu Jezusie, który umarł i zmartwychwstał dla nas i dał nam Ducha Świętego, otrzymujemy nawet udział w życiu samego Boga, należymy do Bożej rodziny. (...)

Bóg troszczy się o człowieka od momentu stworzenia aż do końca czasów, kiedy zrealizuje do końca swój plan zbawienia. W zmartwychwstałym Panu jest nasza pewna nadzieja! (...)

Nie bójcie się mierzyć z trudnymi sytuacjami, nie lękajcie się kryzysowych momentów, życiowych prób, bo Pan wam towarzyszy, jest z wami! Zachęcam was, byście coraz bardziej zacieśniali przyjaźń z Nim poprzez częstą lekturę Ewangelii i całego Pisma Świętego, wierne uczestniczenie w Eucharystii, pojmowanej jako spotkanie z Chrystusem, zaangażowanie w łonie wspólnoty kościelnej, korzystanie z opieki dobrego przewodnika duchowego. Przemienieni przez Ducha Świętego, będziecie mogli zaznać prawdziwej wolności, która jest godna tego miana, kiedy jest ukierunkowana na dobro. W taki sposób wasze życie, pobudzane przez nieustanne poszukiwanie oblicza Pana i szczerą chęć złożenia w darze samych siebie, będzie dla licznych waszych rówieśników znakiem, wymownym wezwaniem, aby nasze pragnienie pełni urzeczywistniło się ostatecznie w spotkaniu z Panem Jezusem. Pozwólcie, niech tajemnica Chrystusa oświeca was w każdym aspekcie! Będziecie wówczas mogli zanieść do różnych środowisk tę nowość, która może zmienić relacje, instytucje, struktury, aby zbudować bardziej sprawiedliwy i solidarny świat, pragnący szukać wspólnego dobra. Nie ulegajcie logice podyktowanej przez indywidualizm i egoizm!”¹

¹ Benedykt XVI do młodzieży, 19.06.2011, za L'Osservatore Romano nr 8-9/2011, s. 20-21